

KONSPEKT LEKCJI W RAMACH ZIELONEGO CERTYFIKATU

Temat: „*Idą, idą leśni kompas mają z gwiazd*”

Historia jednego kamienia

Cele ogólne:

- Poznanie epizodu z powstania warszawskiego dotyczącego naszego osiedla.
- Poznanie topografii terenu objętego walkami powstańcami w naszej dzielnicy.
- Poznanie relacji uczestnika powstania płk. doc. dr inż. Macieja Bernhardta, byłego pracownika naukowego Wojskowej Akademii Technicznej.
- Kształcenie myślenia przyczynowo- skutkowego.
- Kształcenie postawy szacunku dla minionych pokoleń.
- Utrwalanie postawy dbałości o pomoce dydaktyczne.
- Kształtowanie i budzenie ciekawości historycznej.
- Utrwalenie umiejętności posługiwania się mapą.

Cele: Po zakończeniu lekcji uczeń:

- Zna historię pewnego „kamienia” przekazaną według relacji naocznego świadka
- Zna teren działań powstańczych związanych z naszą dzielnicą
- Umie posługiwać się mapą i potrafi wskazać trasę przemarszu oddziału „Żywiciela” przez Boernerowo
- Wie i umie uzasadnić, jaką rolę pełniły tereny zalesione podczas operacji powstańczych i partyzanckich
- Zna wybrane utwory literackie i pieśni na temat: Puszczy „Śpiewającej granatami”

Czas trwania: 45 min.

Metoda: rozmowa nauczająca, praca z materiałami źródłowymi.

Materiały: Relacje płk. M. Bernhardta z archiwum prywatnego E. Cecetki-Cymerman (byłej nauczycielki j. polskiego w SP. Nr 150)

Kaseta magnetofonowa z utworami pieśni powstańczo- partyzanckich „Idą, idą leśni...” tekst wiersza K.K. Baczyńskiego „Maszeruje pluton przez zielony las”.

Mapa „Szkic do działań” grupy Kampinos 2VII –29 IX 1944r. Teren puszczy Kampinoskiej.

Literatura pomocna nauczycielowi i uczniom:

S. Podlewski „Rapsodia Żoliborska”, Warszawa 1957

J. M. Ciechanowski „Powstanie warszawskie”, Warszawa 1987

B. Kryda „Krajobraz poezji polskiej”, Warszawa 1986

K.K. Baczyński „Poezje”

TOK LEKCJI

Wprowadzenie: a) czynności organizacyjno- porządkowe

b) nawiązanie do poprzedniej lekcji o przyczynach, przebiegu i skutkach powstania warszawskiego

Rozwinięcie:

N: Nasza szkoła jak wiecie znajduje się na Boernerowie- proszę kto przypomni nam skąd wzięła się taka nazwa osiedla?

U: od nazwiska jego twórcy I. Boenera- ministra poczt i telefonów w okresie XX- lecia międzywojennego.

N: I. Boerner był również jednym z fundatorów figurki M. Boskiej, która znajduje się na końcu ulicy Westerplatte. Obok tej figurki znajduje się głaz. Czy zastanawialiście się, w jakim celu jest on tam położony?

U: Nie.

N: (prezentuje zdjęcia głazu) Czy wiecie skąd się tu wziął?

Nie wiecie to posłuchajcie relacji świadka tamtego zdarzenia.

Podpułkownik Maciej Bernhardt, wówczas (1944) student tajnej Politechniki Warszawskiej, tak relacjonuje wydarzenia sprzed 60 lat:

„W czasie wojny byłem członkiem tzw. „Legii Akademickiej” - ogniwa podziemnej organizacji wojskowej i należałem do jednego z oddziałów Zgrupowania Żoliborskiego „Żywiciel”, mającego wziąć udział w Powstaniu Warszawskim.

Powstanie na Żoliborzu zaczęło się I sierpnia około godziny 15, a nie jak było planowane – około godz. 17. Powodem tego była próba likwidacji przez Niemców powstańczego magazynu broni, znajdującego się na terenie obecnej WSM. Wywołało to zamieszanie, które zmusiło dowództwo powstania do przerwania części Zgrupowania w lasy Kampinosu w celu częściowej reorganizacji oddziałów i przejęcia zrzutów broni.

Droga oddziału „Żywiciel”, plutonów 237 i 239 wiodła przez ówczesne Boernerowo, dokładnie przez teren zajęty dziś przez lotnisko. Było to w nocy z 1 na drugiego sierpnia 1944. W dzielnicy naszej, tzn. w Boernerowie stacjonowała

wówczas część niemieckiej dywizji pancernej im. Hermana Goeringa. Ppłk. Bernhard, wówczas zwykły żołnierz liniowy, należał do plutonu 237. Żołnierzami tego plutonu byli przeważnie młodzi ludzie, studenci tajnej politechniki, a wśród nich: Jerzy Miller, Waldemar Misiorowski, Zbigniew Przystęski, Andrzej Krupiński i łączniczka Hanna Rychłowska.

Byli wśród nich też ludzie starsi: liczni ochotnicy i kilku inżynierów z dawnej fabryki Szpotańskiego na Pradze. Łącznie szło około 150 ludzi, uzbrojonych jedynie w kilkanaście pistoletów, granatów i karabinów. Resztę swego uzbrojenia pozostawili oddziałom, walczącym w Warszawie.

Kiedy oddziały przechodziły przez teren dzisiejszego lotniska, Niemcy otworzyli do nich krzyżowy ogień. Z lewej strony, z lasu bemowskiego strzelano z karabinów maszynowych, a z prawej, ze starego fortu, gdzie mieściła się niemiecka artyleria przeciwlotnicza do powstańców otworzono ogień z szybkostrzelnych działek przeciwlotniczych. Prawie cały oddział został wybity. Uratowała się straż przednia, którą Niemcy przepuścili, nie chcąc wzbudzić alarmu oraz straż tylna, w której był p. Bernhardt. Zdażyła ona „odskoczyć” od terenu walki. Dwa czołgi, które wyjechały od strony Boernerowa, ścigały po polu uciekających powstańców. Poległych pochowano później na terenie pola walki, a kiedy zaczęto budowę lotniska przeniesiono ich zwłoki na cmentarz warszawski i powązkowski.

Z obu plutonów uratowało się łącznie około 30 ludzi, cofając się, zabłądzili na Bielany i trafili na resztki rozbitych oddziałów powstańczych. Grupa 10 do 20 osób a wśród nich ppłk Bernhardt, ukrywała się na strychu pewnego domu na Bielaniech. Niemcy zrobili rewizję w tym domu, lecz ich nie znaleźli. Jednak grupka postanowiła zgodnie z rozkazem przedostać się do Kampinosu.

W Kampinosie, po zorganizowaniu większego oddziału, Dowództwo postanowiło przejść całą grupą do Walczącej Warszawy. 15 sierpnia przez pole zajęte obecnie przez lotnisko zgrupowanie około 400- 500 ludzi przeszło ponownie do Warszawy na Żoliborz. Niektórzy z powstańców drogę tę odbyli po raz trzeci.

Byli oni tym razem uzbrojeni w amerykańską broń przejętą ze zrzutów lotniczych. Do upadku powstania ppłk Bernhardt walczył na Żoliborzu.

W przedostatnim dniu Powstania został ranny. Po upadku Powstania dostał się do szpitala w obozie jenieckim w Pruszkowie. Po kilkunastodniowym pobycie w szpitalu wśród chorych i rannych rozeszła się wieść, że mają być wywiezieni do Oświęcimia.

Wiadomość ta wywołała zrozumiałą panikę. Aby uniknąć wywiezienia zrobiono mu zastrzyk z mleka, wywołując wysoką gorączkę.

Podejrzany o tyfus, dostał się na oddział zakaźny. Stąd nie było trudno uciec, ponieważ Niemcy nie zbliżali się tam, bojąc się zarażenia. Ucieczka się udała, i pod koniec października wyjechał na wieś.

Po powrocie do wyzwolonej Warszawy nie spotkał już nikogo ze swych kolegów z Powstania. Dowiedział się jedynie o miejscach, gdzie zostali pochowani niektórzy z nich.

Na cmentarzu w Warszawie spoczywa:
drużynowy Jerzy Miller
i łączniczka Hanka Rychłowska

Na Powązkach:
Waldemar Misiorowski
i Zbigniew Przystęski

Grobu Andrzeja Krupińskiego nie znaleziono, mimo, że podobno zginął na terenie Bemowa.”

N: Dla powstańców jedynym schronieniem był las, do którego nie zdołali się przedostać. Zobaczcie na mapie

N: słuchamy piosenki „Idą, idą leśni....”

Poległych pochowano później na terenie pola walki i koledzy, którzy przeżyli położyli tam głaz upamiętniający to tragiczne wydarzenie.

Jak myślicie, dlaczego przyjaciele nie mogli napisać komu poświęcony jest ten kamień?

U: Byli żołnierzami Armii Krajowej, która dla władz PRL-u była przeciwnikiem politycznym.

N: Posłuchajcie wiersz K.K. Baczyńskiego

Kiedy w latach 50-tych zaczęto budowę lotniska przeniesiono ich zwłoki do kwater powstańczych na Cmentarz Powązkowski. Kamień przenieśli przyjaciele pod figurkę na Boernerowie. Dopiero, gdy nastały czasy tzw. odwilży politycznej w latach 70 ustawiono potężniejszy kamień z tablicą pamiątkową, odczytajcie napis:

N: Wśród zabitych była narzeczona pułkownika Bernhardta, Hanna Rychowska, która w chwili śmierci miała 20 lat.

U: Uczniowie analizują listę poległych powstańców. Obliczają, że średnia wieku wynosiła 21 lat.

Kochani, Nasz boernerowski las szumi nam niejedną historię tylko od was zależy czy je usłyszycie i nie będziecie obojętnie przechodzić obok historii ludzi którzy.....
.....? A może napiszecie mi dokończenie mojej myśli.

To będzie wasza praca domowa.

Opracowali:

mgr Krystyna Strzeżysz
mgr Andrzej Jedziniak